

**Dr. Stanisław Nowakowski**

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

## **Marksizm a Geografia Gospodarcza**

W drugiej połowie XIX stulecia odbywa się olbrzymi przełom w sferze nauk ekonomicznych. Przełom ten był spowodowany wielkim dorobkiem w dziedzinie politycznej ekonomji, a mianowicie zjawieniem się w 1867 roku pierwszego tomu „Kapitału” Karola Marksa. Marks doszedł do wniosku, że jeżeli polityczna walka i polityczna organizacja danego okresu są wyrazem interesów klasowych, to stan tych klas, ich wymagania, postępowanie itd. są znowu wynikiem ekonomicznych warunków życia danego okresu, ekonomicznej struktury danego społeczeństwa. Zgodnie z jego poglądami, nie tylko państwowy ustrój, ale i prawo cywilne, jako regulator wzajemnych ekonomicznych stosunków, religijne, etyczne i ogólne obyczajowe poglądy danego okresu, wszystko to w ostatecznym wyniku zależy od stopnia gospodarczego rozwoju danej epoki. Te filozoficzne uogólnienia stały się podstawą znanej teorii Marksa-Engelsa, tak zwanego historycznego materializmu czyli ekonomicznego pojmowania dziejów. Celem tej teorii jest sprowadzenie dziejowego rozwoju do jego materialnych, gospodarczych przyczyn i praw. Już w jego wcześniejszej pracy „Heilige Familie” spotykamy zapoczątkowanie tego ekonomicznego tłumaczenia i pojmowania dziejów. Jeszcze jaskrawiej zarysowało się ono w jego polemice z Proudhonem w „Komunistycznym Manifestie” i w artykułach, zamieszczanych w „Nowej Reńskiej Gazecie”. Ostatecznie teoria ta kształtuje się w „Kapitale”.

Nie będziemy tu poruszać ekonomicznych i filozoficznych szczegółów, w swej całości tworzących nadzwyczaj oryginalny, skomplikowany i głęboki światopogląd, zwany marksizmem. Zajmiemy się wyłącznie rozpatrzeniem kwestji, czy zachodzi stosunek między marksizmem a geografją gospodarczą i jeżeli zachodzi, to w czym stosunek ten się wyraża. Zanim przystąpimy do tej analizy, musimy przedewszystkiem

określić co to jest geografia gospodarcza. Jeżeli należycie spojrzeć na istotę geografii gospodarczej, to można stwierdzić, że zadanie jej stanowi poznanie wpływu otaczającego środowiska naturalnego, geograficznego na byt materialny i gospodarczą działalność człowieka. Jakkolwiek czynniki geograficzne nie określają bezwzględnie gospodarczego życia ludzkości, to jednak wywierają bardzo znaczny wpływ na jego rozwój i stan. Ta gospodarcza działalność jest tak wielostronna i rozmaita, że bynajmniej nie wszystkie jej działy mogą być przedmiotem rozważań geograficznych. Geograf-ekonomista bada te tylko z pośród nich, które mogą zaciekać z geograficznego punktu widzenia, które w ten lub inny sposób mogą znaleźć się w pewnej zależności od otaczającej przyrody.

Musimy też zaznaczyć, że nie naszym zadaniem jest rozstrzygnięcie stosunku, jaki może istnieć między światopoglądem marksizmu a geografją gospodarczą, zamiarem naszym jest wykazanie stosunku samego Karola Marksa i kilku najwybitniejszych marksistów do podstawowego zagadnienia geografii gospodarczej, mówiąc inaczej, ustalenie zapatrywania marksizmu na kwestję zależności życia gospodarczego od naturalnego, geograficznego środowiska.

Zanim przedstawimy stosunek samego Marksa do kwestii wpływów środowiska geograficznego, musimy stwierdzić, że dla Marksa, zainteresowanego przede wszystkim zagadnieniami teoretycznymi, dotyczącemu ustroju kapitalistycznego, kwestje geograficzne oczywiście nie miały większego znaczenia. Z drugiej zaś strony, w czasach kiedy kształtował się światopogląd Marksa, nie istniała jeszcze ani geografia gospodarcza, jako osobna gałąź wiedzy, ani też geografia człowieka (antropogeografia). Powstają one znacznie później, już po śmierci tego wielkiego uczonego. Za czasów Marksa w dziedzinie geografii panował Ritter i jego szkoła. Ogromną zasługę ożywienia i pogłębienia geografii w początkach XIX stulecia przypisujemy Karolowi Ritter'owi. Ritter (1779—1859) już w zaraniu swej młodości czerpał natchnienie w myślach Herdera o wzajemnym stosunku człowieka i przyrody. Był on profesorem berlińskiego uniwersytetu, w tym samym czasie, kiedy tam studjował Marks. Ritter znajdował się pod wpływem Herdera i pod bardziej bezpośrednim wpływem Pestalozzi'ego. „Najwięcej on mnie nauczył w tej dziedzinie” — mówi Ritter — „on pokazał mi drogę, i jeżeli ja co zdziałiałem, to zasługa w tem jest nie moja, a jego”. To oświadczenie tłumaczy się tylko jego ogromną skromnością, ponieważ nikt

przed nim nie zainteresował się tak głęboko wzajemnym stosunkiem między duchem i życiem człowieka, a otaczającą go naturą. Tak złożony i połączony z historią, psychologią i przyrodniczymi naukami temat opracował z nadzwyczajną energią i uczonością. Według mniemania Rittera, znaczenie ziemskiej powierzchni, nawet w jej fizycznym sensie, może być zrozumiane należycie tylko wtedy, gdy się oceni jej wpływ na ludzi i na przebieg historii. Uważając, że badanie wpływu, jaki przyroda wywiera na człowieka, powinno się stać poważnym przedmiotem nauczania przy studjowaniu historii narodów, państw i człowieka — on sam bierze za ośnowę swych prac odkrycie tych wzajemnych zależności. Chociaż Ritter miał dużo poprzedników, uznających tę wzajemną zależność, to jednak wyróżniał się od wszystkich pionierów antropogeografii tem, że on pierwszy przy tych badaniach staje na stanowisku czysto geograficznego punktu widzenia. „Na ziemi, mówi on, która z samego początku była wychowawczym domem dla rodu ludzkiego, nie mogło być miejsca dla przypadku, ani nawet dla samookreślenia losów narodu”. Podobne mniemanie nie należy naturalnie tłumaczyć sobie w duchu absolutnej zależności człowieka od geograficznych warunków danej miejscowości. Ritter nie zaprzeczał istnienia pewnej samodzielności ludzkiego ducha, co widzimy chociażby z jego pracy „Europa” (1801), gdzie wygłasza zdanie, że „ziemia wpływa na człowieka, a człowiek na ziemię”. W tej formułce widzi Ritter rozwiązanie zagadki kulturalnych dziejów ludzkości. Z drugiej zaś strony wskazuje na to, że przyroda silniej działa na człowieka pierwotnego, zależnego od niej w większym stopniu, niż człowiek cywilizowany, który może nią nawet do pewnego stopnia ować. Ritter także zaznaczył ogromnie ciekawy fakt, że przyroda silniejszy wywiera wpływ na tłumy, niż na oddzielne indywidua, ponieważ w tym wypadku masa działa na masę i odrębność narodowa zacierą odrębność indywidualną. W tem mniej więcej streszcza się panujący w czasach Marksa pogląd na wpływy środowiska geograficznego na życie człowieka. Że nie obcym był Marksowi pogląd Rittera, świadczy chociażby ten fakt, że w 1837 roku wygłasza on, jako młody student, odczyt na uniwersytecie berlińskim o „Powszechnej Nauce o Ziemi Karola Rittera”. Również i w późniejszych sądach Marksa o zjawiskach geograficznych odczuwa się wyraźnie pewien wpływ Rittera. Mimo to, Marks dotyka zjawisk geograficznych tylko pobieżnie, przeto trudną jest rzeczą ustalić jego bliższy stosunek do zagadnień geogra-

ficznych. Jednakże nawet i z luźnych uwag, rozrzuconych przeważnie w „Kapitale”, można ustalić, że Marks przypisywał czynnikom geograficznym odpowiedni wpływ na zjawiska gospodarcze.

W połowie 19 wieku wielu historyków filozofów, geografów i ekonomistów starało się wytłumaczyć, od czego zależy życie gospodarcze danego społeczeństwa. Wszyscy oni tłumaczyli to różnie, jedni opierają się na pojęciu o wpływach otaczającej przyrody, inni na działaniu ludzkiej „wrodzonej” natury. Nikt wszakże nie dał zupełnie zadowalniającej i wyraźnej odpowiedzi na to. Marks zabiera się do tej kwestji zupełnie inaczej. On przedewszystkiem rozpatruje człowieka i jego naturę, jako wiecznie się zmieniający rezultat historycznego procesu, przyczyna którego znajduje się nazewnątrż jego samego. Żeby istnieć, człowiek powinien stosować pracę, żeby tem samem podtrzymać swój organizm, zapożyczając materję w otaczającej go fizycznej zewnętrznej naturze. To samo już określa całą zależność człowieka od natury. „Praca — mówi Marks — jest przedewszystkiem procesem między człowiekiem i naturą. W stosunku do przedmiotów natury, człowiek sam występuje jako przyrodzona siła. On puszcza w ruch przyrodzone siły swego własnego organizmu: ręce, nogi, głowę, żeby przyswoić sobie materję natury, potrzebne dla jego własnego życia. Działając jednak w ten sposób na naturę nazewnątrż siebie i mieniając ją, jednocześnie zmienia i swoją własną naturę. Człowiek rozwija drzemiące w naturze siły i uzależnia ich grę od swoich własnych potrzeb”. A więc, według Marksa, człowiek zależy od natury, ponieważ zmuszony jest czerpać z niej produkty dla podtrzymania swego istnienia. Przez ten wzajemny stosunek z naturą, człowiek stopniowo zmienia i swoją własną naturę, tym sposobem fizyczne środowisko staje się jakby pobudką i podnietą do nieustannych przeobrażeń ludzkiej natury. To wszystko jedna strona nauki Marksa. Człowiek nie zastosowuje swej pracy dla działania na przyrodę i żyje nie sam, nie izolowany, ale w społeczeństwie. Stąd wynika, że przy swym wzajemnym stosunku z przyrodą, łączy się on do pewnego stopnia z innym wzajemnym stosunku z przyrodą, łączy się on do pewnego stopnia z innym człowiekiem. „Najróżnorodniejsze stosunki — mówi Marks — w które ludzie wchodzą przy wyrabianiu rozmaitych produktów, nie ograniczają się tylko do stosunku z przyrodą. Produkcja możliwą jest tylko pod warunkiem wspólności i jednogodności działań producentów. Żeby pro-

dukować, ludzie wchodzą w określone wzajemne związki i stosunki i tylko wśród i przez pośrednictwo tych społecznych związków i stosunków powstają te oddziaływania ludzi na naturę, które są nieodzowne dla produkcji". Wynika stąd, że narzędzia pracy przy oddziaływaniu na naturę są organami, nie tyle indywidualnego, ale społecznego człowieka. Zgodnie zaś z ruchem teorii Marksa, każda istotna zmiana w narzędziach produkcji powoduje zmiany w społecznym ustroju. „W zależności od sposobów i środków produkcji, mówi Marks, zmieniają się także społeczne wzajemne stosunki producentów, zmieniają się stosunki ich wspólnej działalności i ich udziału w całym przebiegu produkcji. Z wynalazkiem nowych wojennych narzędzi np. palnego oręża, nieodzownie musiała się zmienić cała wewnętrzna organizacja armji, jak również wszystkie te wzajemne stosunki, w których się znajdują osobistości, wchodzące w skład armji i dzięki którym stanowi ona zorganizowaną całość; zmieniły się na koniec wzajemne stosunki całych armji". Społeczne stosunki producentów, społeczne stosunki produkcji zmieniają się więc ze zmianą i rozwojem materialnych środków produkcji, t. j. produkcyjnych sił. Stosunki produkcji, w połączeniu tworzą to, co się nazywa społecznymi stosunkami, „społeczeństwem". W ten sposób geograficzne środowisko według Marksa jest tylko areną działalności, kontrolującym i określającym społeczeństwo jest ekonomiczny, a nie geograficzny pierwiastek. Że jednak i Marks nie negował wpływu geograficznego środowiska na losy społeczeństw i państw, widzimy to z następujących jego słów: „Nie absolutna urodzajność ziemi, ale jej zróżniczkowanie, różnaitość jej naturalnych produktów stanowi naturalną podstawę społecznego podziału pracy i zmusza człowieka z powodu różnorodności otaczających go przyrodzonych warunków do urozmaicenia swych własnych potrzeb, zdolności, środków i sposobów produkcji. Nieodzowność ustanowienia społecznej kontroli nad pewną siłą natury, w celu jej eksploataowania w większych rozmiarach, w celu uzależnienia jej od człowieka z pomocą zorganizowanych ludzkich wysiłków, wszystko to odgrywa rozstrzygającą rolę w historii przemysłu. Takie znaczenie miała regulacja wód w Egipcie, w Lombardji, w Holandji albo w Persji i w Indjach, gdzie przy nawadnianiu pól zapomocą sztucznych kanałów sprowadza się nietylko potrzebną dla gleby wodę, ale i mineralny nawóz z gór. Tajemnica rozkwitu Hiszpanji i Sy-cylii za arabów tkwiła w kanalizacji".

Uznając wpływy zewnętrznych warunków przyrody, dzieli je Marks na dwie klasy: na przyrodzone bogactwo środków spożywczych — jak urodzajność i żyzność gleby, obfitujące wylewy wody i t. d. i na przyrodzone bogactwo środków roboczych, jak siła wodna, spławne rzeki, drzewo, metale, węgiel i t. d. W początkowym okresie rozwoju kultury przeważa pierwszy, na wyższym stopniu rozwoju dominuje drugi rodzaj przyrodzonego bogactwa. Jest to pogląd analogiczny do poglądów Rittersa, tylko znacznie zmodernizowany, że tak powiem, przełożony na gospodarczy punkt widzenia. „Porównać należy, wypowiada się dalej Marks — Anglię z Indjami, lub w starożytności Ateny i Korynt z przybrzeżnymi krajami Czarnego Morza, aby uprzytomnić sobie jakie znaczenie mają te przyrodzone ich bogactwa dla gospodarczego i życia człowieka. Różnorodność środków spożywczych i środków roboczych prowadzi do różnorodności sposobu produkcji i sposobu życia. Ten ostatni pogląd stanowi dziś kamień węgielny geografii gospodarczej, stanowi jej główną treść, główny cel jej badań. Na tej podstawie dochodzi Marks do bardzo ciekawego z punktu widzenia geografii gospodarczej wniosku. „Różne społeczeństwa ludzkie, powiada Marks, znajdują w otaczającej przyrodzie różne środki produkcji i bytowania. Stąd pochodzi zróżniczkowanie w sposobie produkcji, trybie ich życia i rodzaju produktu. Takie naturalne przyrodzone różnice warunków powodują w zetknięciu się różnorodnych jednostek społecznych między sobą wzajemną wymianę produktów, a wskutek tego przekształcenie produktów ich pracy na towary”. Widać stąd, jak wielkie znaczenie przypisywał Marks warunkom geograficznym tak w produkcji, jak i w wymianie.

Bardzo słuszne uwagi, które okolicznościowo poczynił Marks o stosunku zewnętrznej przyrody do gospodarującego człowieka, wykazują, że problemów tych nie negował, lecz starał się je mniej więcej zasadniczo rozwiązać. Wprawdzie Marks nie poświęcił w swych pracach dużo miejsca zagadnieniom geograficznym, lecz kilka myśli, tu i owdzie rzuconych, są tak trafne i głębokie, że winny służyć za przewodnie przesłanki dla wszelkich prac z zakresu geografii gospodarczej.

Chociaż pierwsi uczniowie i zwolennicy Marksa uznawali wpływ geograficznego środowiska, nie negowali jego znaczenia, jednakże nie wypowiedzieli się tak szeroko w tym kierunku, aby czemś znacznie uzupełnić poglądy swego nauczyciela. Późniejsze prace z zakresu marksizmu dają już bardziej

wyczerpujące wyjaśnienia. Najbliższy przyjaciel i współpracownik Marksa — Fryderyk Engels — w jednym ze swoich listów z 1894 roku, przyznaje, że do liczby ekonomicznych stosunków dołącza się także geograficzna podstawa, na której te stosunki odgrywają się". Najcharakterystyczniejsze zaś i najbardziej uzasadnione, z punktu widzenia filozofii Marksa, zdanie marksisty znajdujemy u najwybitniejszego marksisty rosyjskiego G. Plechanowa w jego pracy „Przyczynek do kwestii rozwoju monistycznego poglądu na historię” (1906). W tej książce mówi, że „społeczny ustrój określa się suma sumarum, cechami geograficznego środowiska, dającego ludziom większą lub mniejszą możliwość rozwoju ich produkcyjnych sił. Wtedy jednak kiedy powstały już pewne społeczne stosunki, dalszy ich rozwój odbywa się według ich własnych wewnętrznych praw, działanie których przyspiesza lub skraca rozwój produkcyjnych sił, warunkujący dziejowy postęp ludzkości. Zależność człowieka od geograficznego środowiska z bezpośredniej przeobraża się w pośrednią. Geograficzne środowisko działa na człowieka przez społeczne. Ale dzięki temu stosunek człowieka do otaczającego geograficznego środowiska staje się skrajnie zmiennym. Na każdym nowym stopniu rozwoju produkcyjnych sił staje się on inny, nie taki, jakim był przedtem. Geograficzne środowisko całkiem inaczej wpływało na brytyjczyków, za czasów Cezara, niż wpływa ono teraz na dzisiejszych mieszkańców Anglii. Tak rozstrzyga współczesny dialektyczny materializm sprzeczności, z którymi w żaden sposób nie mogły sobie dać rady oświecone umysły XVIII stulecia. Rozwój społecznego środowiska uzależnia się od swych własnych praw. To znaczy, że jego cechy tak samo w małym stopniu zależą od woli i świadomości ludzkiej, jak cechy geograficznego środowiska. Produkcyjne oddziaływanie człowieka na naturę wzbudza nowy rodzaj zależności człowieka, nową odmianę jego niewolnictwa: ekonomiczną konieczność”. W słowach tych bardzo jasno, logicznie i harmonijnie wyłożony jest stosunek filozofii Marksa do kwestii wpływu geograficznego środowiska.

Te same poglądy w bardziej skondensowanej formie wypowiada Plechanow i w swej innej pracy — „Zasadnicze zagadnienia marksizmu” (rozdział VII), wyjaśniając, że: „według Marksa środowisko geograficzne Wpływa na ludzi przez stosunki produkcyjne, powstające w danej miejscowości na podstawie istniejących sił produkcyjnych, najgłówniejszym warunkiem rozwoju, których są właściwości tego środowiska”.

Jak dużą wagę przypisywał Plechanow czynnikom geograficznym potwierdza jeszcze i następujące jego zdanie: „Jednolitość warunków naturalnych, charakteryzujących wschodnio-europejską równinę, była nadzwyczaj niesprzyjającą dla jej mieszkańców, powstrzymując ich rozwój gospodarczy”. Następnie Plechanow rozszerza tę słuszną uwagę i zaznacza że: „Im różnorodniejsze są warunki środowiska geograficznego, tem więcej sprzyjają one rozwojowi sił produkujących”. (Zasadnicze zagadnienia marksizmu).

Bardzo cenne uwagi o stosunku czynników geograficznych do życia gospodarczego wypowiada też znany w swoim czasie, jako wybitny marksista Edward Bernstein. W jednej ze swych prac „Ewolucja gospodarcza” (cytuję według tłumaczenia rosyjskiego) Bernstein powiada: „Przechodząc do omówienia zagadnienia o przesłankach gospodarczej działalności, powinniśmy przedewszystkiem odróżniać dwa rodzaje podstawowych warunków tej gospodarczej działalności. Do pierwszego rodzaju należą te warunki, które tkwią nie w samej działalności gospodarczej, a w zewnętrznych dla niej faktach i okolicznościach. Otaczający nas świat, to co my nazywamy przyrodą, a na wyższym szczeblu rozwoju i środowisko społeczne — oto dwa źródła wszelkich czynników działalności gospodarczej.

„Przedewszystkiem dla rozwoju gospodarstwa niezbędne są nietylko pewne ilości przedmiotów materialnych z pośród świata zwierzęcego, roślinnego i mineralnego, lecz również i odpowiednie warunki klimatyczne. Ludzie, jak wiadomo, nie byliby w stanie okazać gospodarczej działalności tam, gdzie temperatura jest ustawicznie zbyt wysoka lub zbyt niska, albo tam, gdzie w krótkim czasie występują gwałtowne wahania temperatury. W takich warunkach ludzie straciliby energię, potrzebną dla gospodarczej działalności. Z drugiej zaś strony, skalista pustynia byłaby zupełnie niezamieszkałą, gdyż działalność gospodarcza wymaga nietylko nieorganicznych, ale i organicznych dóbr. Na równi z minerałami, bezwzględnie konieczne są dla niej rośliny, a czasem i zwierzęta. Wszystko to oczywiście rozumie się samo przez się. O tem tylko trzeba wspomnieć, lecz to nie wymaga żadnych większych dowodzeń.

Pomimo tych przesłanek, gospodarcza działalność wymaga jeszcze jednego obiektywnego warunku, tkwiącego w wewnętrznej przyrodzie. Otaczające nas środowisko geograficzne, przyroda, powinny również służyć za podniecie, pobudzać ludzi do gospodarczej działalności. Ludzie, którzyby zamie-



szkiwali kraj mlekiem i miodem płynący, np. na jakiejś nadzwyczaj urodzajnej planecie, gdzie sama przyroda dawałaby wszystko, co jest niezbędne do życia, nie mieli by żadnych pobudzających do gospodarowania impulsów, przynajmniej dotąd, dopóki nie nastąpiłoby przeludnienie. I rzeczywiście, spotyka się mniej więcej podobny stan wśród narodów żyjących w tego rodzaju błogosławionych warunkach klimatycznych. Należy jednak zauważyć, że tam gdzie gospodarcza działalność jest zbyt liczna, ludzie, prawdopodobnie, nie mogliby się rozwinąć.

„Mamy więc dwojakiego rodzaju obiektywne przesłanki gospodarstwa. Z jednej strony są to pewne ilości organicznych i nieorganicznych dóbr, oraz pewne określone warunki klimatyczne, z drugiej zaś strony pewne impulsy do gospodarczej działalności, pochodzące od samej przyrody. Z istoty swej te impulsy już tkwią w przesłankach pierwszego rodzaju. Do nich później, po wytworzeniu się ludzkiego współżycia, dochodzą innego rodzaju impulsy, pochodzące już ze środowiska społecznego oraz społecznych instytucji”. Wywody te są tak jasne, tak przejrzyste, iż nie wymagają większych komentarzy. Wykazują one w zupełności jak ważne znaczenie przypisuje Bernstein czynnikom geograficznym w gospodarstwie człowieka.

Bernstein porusza również i inne ważne zagadnienie z zakresu geografii gospodarczej, a mianowicie wyjaśnia istotę geograficznego podziału pracy z punktu widzenia marksizmu. W wyżej przytoczonej rozprawie powiada: „Oprócz technicznego podziału pracy, istnieje jeszcze inny, geograficzny, t. j. podział produkcji dóbr materialnych według części świata i krajów. Początkowo powstał on sam w sobie, jako niezależne od woli ludzkiej prawo naturalne. Wskutek różnic klimatycznych, właściwości gleby i zawartości pokładów wnętrza, ziemia daje ludziom w różnych miejscach różne dobra, albo jeżeli nawet te same, w różnej jakości i wydobyte dzięki różnym wysiłkom pracy. W jednym miejscu ruda leży prawie na powierzchni w innym z trudem trzeba ją wydobywać z głębi. Tu jest ona prawie czysta, tam z domieszkami, których oddzielenie wymaga wiele pracy. W jednym miejscu włókna dla pewnych tkanin otrzymuje się z uprawy pewnych roślin, co wymaga pracy, w innym sama przyroda prawie darmo je daje. Na podstawie tych różnic powstał naturalny podział pracy w tym sensie, że produkcja pewnych dóbr materialnych ograniczyła się do pewnych krajów i okręgów. Ten podział pracy istnieje

częściowo i teraz i przeciw niemu wiele się grzeszy. Najlepiej, oczywiście, byłby taki ustrój, w którym wszędzie produkowano by te produkty, dla których w danym miejscu istnieją najbardziej sprzyjające warunki klimatyczne i inne. Dzięki współczesnym środkom technicznym możemy np. nawet w zimnym klimacie hodować w cieplarniach winogrona, które, jak wiadomo, wymagają gorącego klimatu, robią to, ale głównie wskutek kaprysów. Utrzymanie w cieplarniach pewnej temperatury wyniesie daleko drożej, aniżeli naturalna uprawa winogron w krajach południowych, którym słońce wysyła swoje gorące promienie. Tak samo przedstawia się rzecz z całym szeregiem innych dóbr. Weźmy następnie za przykład bezwzględnie konieczny produkt, którego przeróbką zatrudnionych jest wiele setek tysięcy robotników niemieckich — bawełnę. W ostateczności moglibyśmy uprawiać bawełnę i u siebie, t. j. również w cieplarniach, ale byłoby to zupełnie nierozsądne marnotrawstwo pracy, gdyż kraje podzwrotnikowe dają bawełnę prawie darmo. Więc pozostawienie uprawy bawełny takim krajom — to samo przez się zrozumiały postulat gospodarowania. Tam gdzie ziemia przedstawia specjalnie pomyślne warunki dla innej pracy, n. p. gdzie ona pozwala na łatwe wydobywanie węgla kamiennego, albo gdzie się znajdują w nadmiarze siły wodne, łatwe w zastosowaniu do celów przemysłowych, tam łatwo powstaje przemysł, przetwarzający bogactwa kopalniane. Pewne prace wykonywują się tam lepiej, łatwiej i taniej, niż gdzieindziej. Zatem i sami ludzie często przyczyniają się do tego, że pewne dobra produkuje się przeważnie w pewnych miejscowościach i okręgach; specjalizacja w tych pracach wytwarza się przez wiele pokoleń i przekazuje się tradycją, aż dojdzie do stanu bezkonkurencyjnego. W ten sposób wytworzył się geograficzny podział pracy, który zmienia się z biegiem czasu, gdyż zmieniają się warunki produkcji, jak np. technika, czego nie powinniśmy zapominać, w obecnych czasach różnymi sposobami pokonywa niesprzyjające warunki naturalne, w znacznym stopniu wyrównywa różnice, oparte na niejednakowej łatwości otrzymania produktów i t. d. Nie zważając jednak na to, geograficzny podział pracy zawsze się utrzymuje i w przyszłości, być może, ludzkość powróci do niego i zastosuje w rozumniejszej formie, niż to widzimy obecnie".

W ten sposób Bernstein w jasny i przekonujący sposób wykazał istotę geograficznego podziału pracy, a jednocześnie i znaczenie czynników geograficznych w gospodarce człowie-

ka. Wykazał to tak obrazowo, że pod tym względem nie pozostaje żadnych wątpliwości.

Za najwybitniejszego przedstawiciela z obecnie żyjących ortodoksyjnych uczniów Marksa należy uważać Karola Kautsky'ego. Ten wybitny uczony w zupełności jest obeznany z najnowszymi zdobyczami antropogeografii i geografii gospodarczej, jak o tem świadczy jego ostatnie pomnikowe dzieło „Die materialistische Geschichtsauffassung” (Berlin 1927). W tej jedynej w swym rodzaju pracy, Kautsky niejednokrotnie wypowiada się o czynnikach geograficznych, w zupełności uznaje ich doniosłość, a w pewnych wypadkach, rozstrzygające znaczenie, przytacza cały szereg niezmiernie ciekawych przykładów stwierdzających to. W szczególności dużo miejsca poświęca on tym zagadnieniom w specjalnej części — „Die Technik”. Tu nawet poświęca cały rozdział antropogeografii, gdzie przede wszystkim zajmuje się wyczerpującą krytyką poglądów Buckle'go na wpływy czynników geograficznych, zawartych w jego słynnej „Historji cywilizacji”. Kautsky zarzuca mu między innymi i to, że warunki naturalne, wpływające na człowieka, ujął w zbyt „wąskie ramy”. Najbardziej jednak charakterystyczne w poglądach Kautsky'ego są te zarzuty, jakie postawił Ratzlowi, twórcy antropogeografii w współczesnem znaczeniu tego słowa. „Gdyby Ratzel, powiada Kautsky, lepiej ujął różnicę różnych sposobów produkcji, to niewątpliwie w znacznym stopniu pogłębiłby zasadnicze wywody swej „Antropogeografji”. Do pewnego stopnia, zresztą przyznaje się do tego i sam Ratzel, twierdząc, że „przeważna część wpływów przyrody na wyższe duchowe życie odbywa się przy pomocy gospodarczych i politycznych stosunków, które ze swej strony są pomiędzy sobą jak najsilniej związane”. — Jednak obcy mu był dialektyczny sposób myślenia marksizmu a przeto więc nie mógł Ratzel wybrnąć z całego szeregu zagmatwanych kwestyj społeczno-gospodarczych, jak to zaznacza Kautsky.

Ciasne ramki tego artykułu nie pozwalają, niestety, na bardziej wyczerpujące przytoczenie wszystkich uwag Kautsky'ego, wypowiedzianych o czynnikach geograficznych. Zaznaczymy jednakże, że Kautsky, uznając działanie czynników geograficznych na gospodarczą działalność człowieka, wychodzi mniej więcej z tych samych przesłanek, co i wyżej przytoczony Plechanow.

Z przytoczonych twierdzeń i uwag, mniej więcej, wyświeśla się stosunek marksizmu do podstawowych zagadnień geografii gospodarczej. Chociaż wszystkie te przesłanki marksi-

zmu daleko nie wypełniają treści i zadań geografii gospodarczej, jednakże winny służyć za podstawowe, przewodnie idee. Tylko przy takim pojmowaniu wpływów środowiska geograficznego na gospodarczą działalność człowieka, geografia gospodarcza będzie w stanie wyjść z tego chaosu określeń i niepewnego stanu, w jakim się ona jeszcze dziś, niestety, znajduje.

Reasumując wszystkie urywkowo wypowiedziane poglądy kilku najwybitniejszych marksistów wraz z samym twórcą tego kierunku na znaczenie wpływu czynników geograficznych na życie gospodarcze, możemy wreszcie ustalić, zgodnie z zasadami marksizmu, iż zadaniem geografii gospodarczej winno być:

1. badanie geograficznego podziału pracy, czyli, mówiąc inaczej, badanie gospodarczej działalności ludzi pod względem geograficznego rozmieszczenia,
2. badanie sił produkcyjnych w związku z warunkami geograficznymi i socjalnymi,
3. badanie wpływów czynników geograficznych na gospodarującego człowieka, działających bezpośrednio i pośrednio przez stosunki produkcyjne,
4. badanie wpływów człowieka na otaczającą przyrodę,
5. badanie tych wszystkich wpływów winno się odbywać pod kątem widzenia historycznego rozwoju stosunków gospodarczych,
6. wykrycie praw i przyczyn przestrzeniowego rozmieszczenia gospodarczej działalności człowieka.

Światopogląd marksizmu — tłumaczy tak zjawiska społeczne, duchowe i polityczne, jak również rozwój dziejowy przyczynami materialnymi, gospodarczymi, słusznie otrzymał nazwę materializmu ekonomicznego, materializmu dziejowego. Również geografia gospodarcza tłumaczy pewne zjawiska w życiu gospodarczym materialnymi przyczynami, tkwiącymi w materialnej, fizycznej przyrodzie, przeto przedstawia również swego rodzaju materializm. Stawiając wyraźnie kropkę nad „i”, trzeba uznać, iż, jak filozofa marksizmu sprowadza się do materializmu ekonomicznego, tak i filozoficzna strona geografii gospodarczej sprowadza się do materializmu geograficznego.

Materializm dziejowy poszukuje wytłumaczenia zjawisk społeczno - politycznych w stosunkach gospodarczych danej epoki. Geografia gospodarcza zaś stara się wytłumaczyć wpływ warunków naturalnych w życiu gospodarczym, ustala więc rolę czynników geograficz-

nych w układzie tychże stosunków gospodarczych danej epoki. Wiemy już, że środowisko geograficzne wywiera wpływ bezpośredni i pośredni przez stosunki społeczne, a więc w tym ostatnim wypadku geografii gospodarczej przychodzi z pomocą materializm ekonomiczny. Ze swej strony geografia gospodarcza, materializm geograficzny, w znacznym stopniu przychodzi z pomocą materializmowi ekonomicznemu tam, gdzie jest pole działania czynników zewnętrznej przyrody. Więc w ten sposób wytwarza się jakby nierozzerwalna łączność między jednym a drugim, łączność materializmu ekonomicznego z materializmem geograficznym, wyłania się wspólność zadań i celów we wspólnym dążeniu do wytłumaczenia istoty przyczyn i praw, rządzących społeczno-gospodarczem, politycznym i duchowym życiem człowieka. Marks i jego zwolennicy dali wyjaśnienia tych stron ludzkiego życia, przeważnie ekonomicznego, wytłumaczenia których geografia sama dać nie mogła. A więc dzięki teorii Marksa utworzono jakby pomost między sferami nauk ekonomicznych i geograficznych. Gdy Darwin wprowadził ewolucyjny pierwiastek do badania fizycznej natury człowieka, Marks wprowadził ten sam ewolucyjny pierwiastek w dziedzinę jego ekonomicznego, materialnego życia. Dwie te teorie jakby dopełniają jedna drugą. Ale ani Darwin i Marks, ani ich uczniowie i zwolennicy nie negowali i nie odrzucali znaczenia wpływu geograficznego środowiska. Przeciwnie, swojemi swoistemi, oryginalnemi wywodami dali nową formę antropogeograficznym ideom, które dla geografów stały się pobudką do dalszego, wszechstronnego opracowania kwestji zagadnienia wzajemnych stosunków między przyrodą i człowiekiem.